



Kazania w Tey Liedze.

Item infra Octavam Nativitatis kazanie na Primiocyach.

II Na pogrzeb. W. Zetowskiego.

46. 15. 6.

4. 5

TARNAWA
Ná
NOWIU GORNEGO
ZODYAKU

Po nieiedney licznych Cnot,
I Rodowitych Splendorow
P E Ł N I

Oraz po ostatniey Zycia

K W A D R Z E:

Wielmożney Feymosci PANI

TERESY
z Malczowa

STRADOMSKIEY
STOLNIKOWY Owruckiey,

Od żalosego po ofobliwey Dobrodzieyce Swoiey
Kollegium Sandomierskiego Societatis JESU

Pod czas Fatalney Lunacyi

Przy Pogrzebowych Cieniách

A D U M B R O W A N Y.

Roku Słońca w umbrách śmiertelności, Świat
oświecaiącego, 1729.

W Drukarni Sandomierskiej J. K. M. Collegii Soc. JESU.

2.
Ná Oyczyſte z MALCZOWSKICH
Ná Mácierzyſte z GORZYCKICH
KLEYNOTY.



14789

Z BIBLIOTEKI
SEMINARIUM
SANDOMIERSKIEGO

Lub XIĘZYC Smiercią przygaſi, glanc ROZE ſtraciły,
Potrafi KRZYŻ fatalney odzegnać ſie ſiły.
Zakwitnie po Cypriffach, w Niebá Wirydarzu
ROZA; w gornym NOW LUNY wpiſza kalendarzu:
A zeby po oſtárniey Kwadrze była w Pełni,
Niewygaſłego ſwiatła KRZYŻ wiecznie dopelni.



Oz mi po Entheufzu ? i pieszczoney
Lutni ?

Zal wierszow nie uklada, cyt cho-
waia smutni :

Niechce brzmiacych Parnassow ;
mysl sie w prochu grzebie ,

Sprzyiay Umbrze , gas na cie Poëtyczny Febie.
Coz po gorliwey minie ? co po swietney sferze
Pogodnego umyslu ? gdy w wybladley Cerze

A

Funda-

Fundatorska stanała LUNA, w swym zachodzie
O rzesistych Lamentow wroząc niepogodzie.
Gafniycie niebálustry! nie złotym promieniem,
nie gwiazdami, lecz czarnym adumbrować cieniem
Mysle żalobny papier. Rzucam przeplatany
Złotem, laur Apollina: Cyprys na przemiany
Z Wieczności Kołem, niechay kręmpuia obroty
W odbiegłych żalem myslach: kwituię z ochoty
Amfioná sztuczne; bo ktoraż tu stona (źniona,
Tak wdzięcznie w Lutni zabrzmí palcem rozdra-
By twardszą nad Thebeyskie skały Prozerpinę
Miękczać do uzalenia, nie iedna ruine
W nowey przeformowała Struktury Fortune,
Obaliwszy Katafalk ułożony w Lune?
Nictu nie wygra biegłej kornet Melpomeny,
Ni XIĘZYC śpiewaiące zwabicie Kameny.
Więc Cytry, i Kornety, i Amorwiolę,
I cokolwiek w Parnaskim słyhać kiedy kole
Melodyinych aplauzow; o Kaukaz grobowy
Rozbiy! á ná sam tylko instrument fletowy
Zdobadź się Zalu! miasto kanarowey Weny,
Nie skapym wyley nurtem z brzegow Hipokreny
Gorzka oczu powodzi: wespoł z atramentem
Pomieszane lzy, kartę nápoycie lamentem.

Płaczom krytyczne oko cenzury nie przyda,
Inaczey sam się Zoil w nierozumnym wyda
I zhańbi zdaniu: wszak co wdzięczność nákazuie
Ku Prochom Dobroczynnym, z tym się popisuię
Zbroczone we łzách pióro. Po Mátki utracie
Zal Synom w Sukcessyi, tyśiacna w intracie

Boleść

Boleść : zá Fundatorskie świadczone respekty,
Ná zámiony Jey XIĘZYC , nie oschła aspekty
Iść powinny zrzenicą : w lament nie uboństwo
Co perel oko toczy , temi zá łask mnostwo
Wyplacać sie należy przez słuszne kwerele
Pamięć w BOGU nie zgasła żarzac y w popiele.
W refzcie, zázdrościwego Krytyka Censury ,
Ańi nierostropnego Moma impostury
Aprehenduiac , co Zal z wdzięcznością dyktuie ,
To wsparty ná śmiertelnym Głazie , niech formuie
W tragiczny Wiersz Apollo ; mysl ledwie w poź zy-
Taka rzezwiąc o Fatach imaginatywa. (wa,

Podziemnych Libityna krolestw Monarchini,
Kamieniem zasiedziła w grobowey iáskini
Wielowładna Krolowá , ktorey ziemiá cała
Śmiertelny czyniac trybut , kark swoy zhołdowała:
Z ziemskiego mniefy kontentá hołdu y dániny ,
Ktorą z fatalnych dymow , prochow , y ruiny
Świát wyplaca poddány ; w gorne sie Triony
Wdziera , y w certuiace z Niebem Horizony.
Pierwízy impet w Sarmackie rzuci Luminarze ,
Gdzie Orzeł w ulubionym zrzenicę pożarze
Topi : gdzie miásto Planet płomienistych w biegu,
Miásto w złotopromiennym stoiących szeregu
Pomnieyfzych Świátel ; Fortun tyśiacne splendory,
Rodowite Kleynoty , Prześwietnych Honory
Domow , Iáśnie Wielmożne , Iáśnie Oswiecone
Tituły , ná kształt Słońcá , dńi wypogodzone
Ná Oyczyfłym bez wszelkiey umbry Zodyaku
Niecá : gdzie heroiczne przy zwycieskim Znaku
Cnoty,

6.
Cnoty, w Herbownych Polách szykowáne stoia;
Niby Gwiazdy Marfowe; większym, niz co Troia
Spalił, płomieniem grozac w Narody postronne,
W których się zguby cudzey pała żadze płonne.
Tu pełne ognia Luny, tu Pansko złotawy [WY:
LELIWY promień, tu nád srebro glanc TARNA-
Czy w Pełni, czy stoiające przy Nowiu OSTOIE,
Niebieskie slicznym gasza splendorem podwoie.
Ktoż wszystkie, choćby biegły Aritmetyk w sztuce,
Lub w Archimedefowey ćwiczony Nauce,
Lechow Rodowitości w nieomylny zbierze
Komput? łatwiey promienie we słoneczney sferze,
Albo ná brzeg Eritry perły wysypane,
Nurty albo Paktolu złotem odlewane,
Lub piaski Gangesowe; niz Polskiego niebá
Zliczyć Lustry z upałem wojuiace Febá.

W Te gdy się bez respektu i oslep wpatruie
Zázdrosna Kloto, zgaścić wszystkie usłuie:
Mieszá Planet obroty, złotych zniw Saturny
Pod kose dekretuie, ná świetnych pochmurny
Rzuca obłok Iowiszow; Cypriyskie Boginie
Ziasney zdziera cerussy; ani Marfa minie,
Ni najaśnieyszch Febow Głowie ustępuie,
Owzsem sobie bić czołem hardo rozkazuie
I skroniom pod korona: zgube Fàétona
Wznawia, gdy ognistego uiezdza Etona.
I biegły Merkuriusz tu się nie wybiega,
posła Bogow czestokroć tráktuie iák Zbiega
Gdy passy Smierć przeymuie: przeciw bulatowi
Oriona, wydarte grotty Wulkanowi

W Acheroncie hartuie ; posępne Arktury ;
I świetno wyiskrzone gąsi Cynozyry.
Lwy kielzna złotogrzywe , czy PRAWDZIC rzeczone,
Czyli też płomiencyki ogniem wytuczone ,
Tych umbra śmiertelności strafzy i zabiia ,
Owym klamie lat wieczność i z prawdą się miia.
Siriufze w Oyczyſtych KORCZAKACH świecące ,
I przeciw krwawym Zwierzom , z oczu rzucające
Gniew z płomieniem zmieszany , składna do rzuce-
Grobowego uskramia pociskiem kamienia. [nia
Chciały Pańskie LEWARTY nie tak makułami
Ciemniejszego koloru , iák barziefy Gwiazdami
Upſtrzonć ; chciały filne RAWICZOW Urfyny ,
IELENIE , IEDNOROZCE , ſieci Libityny
Uniknac ; lecz zdradliwa iednych ofzczepami ,
Drugich nápoionemi w Likambie grotami
Raziła : i IUNOSZOW , ktorých buyne Niwy
Elizu paſa , ná ich ten łakomie chciwy
Runo , fatalny Iáſon zdrađ i ſztucznych pełny
Fortelow , ná bogátey oſtrzyżenie Welny
Kute z ſtali nozyce záoſtrzywfzy glazem ,
I Runa , i nić zycia poprzecinał razem.
Tu ORŁY , tam LABECIE w ſlicznych Eridanu
Wymyte Wod kryſztałach , dobywfzy z kołczanu
Strzał wężem nápuſzczonych , przeſzyla ná mećie
Parka Strzelec uczony w niemylnym impećie.

Te kiedy w rodowitych Ozdobách ruine
Polskiego czyni Niebá , ieſzcze w łobie mine
Do dálſzey wzbudzá klęskí ; ná drugie ſplendory
Herbownych Gwiazd i Planet poſępne wieczory

8. 2
Sprowadzá: te zaś, które niby diamenty
Niebo Oyczyfte pała, oraz pawimenty
Złotolitych Pałacow brukuią promieniem;
I te z Awernu dymow wyzionionych cieniem
I sadzą przykopcone, zbytnie zázdrościwa
Z gornych zdziera Sufitow, á ozdoby chciwa
Gdy zączerniałe skronie kleynocić zámysła,
Mnieyfzym Swiateł iskierkom w popiele okryśła
Smutny pogrzeb: niektore strasznych Kometami
Miotel, iák proste szkiełká zmieszáne z prochami
Z Olimpu zmiata, pyfzną kontemtuie noga,
Iedną wfzyftkie prowadząc do ruiny droga.

Widząc to Eumenidy z iedneyże zrodzone
Coi Atropo Matki, i iednąż zprzeżone
Ná zgube Swiátá liga (ieźli się nie myli
Przeiete stráchem ucho) po dwa rázy, czyli
Potrzy kroć przerazliwie ná aplauz zawyły
Nieodrodney Tyrance; ták, że się wzruszyły
Z marmuru oraz z miedzi kute fundámenty
Ziemskich kolumn, á gornych stałe firmamcenty
Horizonow ná odgłos wrzaskliwego gromu
Chwiać się zdály. Wtym wsciekła z podziemnego
Wężami łeb zpleciony wzniozfzy Tizyfona (domu
Krzyknie ná Libitynę: z spolnego nam łona
Wychowana Bogini, árcy miłe Sceny
Trzem Siostrom remonstruiesz, i nie iedney Ceny
W Sarmackich Luminarzách godne czynisz szkody,
Bez braku ná ostátne ztrácaiac záchody.
Wták wielkim iednak licznych Planetow zácmieniu
Iefzcze sobie w niezgasłym TARNAWA promieniu

Sferę

Sfere szczęścia prowadzi, światło nieodmienne
Rodowitych Godności przez stopnie codzienne,
I większy co raz krescens Cnot Pańskich splendoru,
W znaczna wiedzie aukcyą: owzem do kandoru
Słow rzetelność stosuiac (boć fame Awerny
Ustąpić prawdzie muszą) prawiećto w niezmierny
Chwalebnych Świátel okrag **Ta MALCZO-**
WSKICH LUNA

I w piękna wzrosła Pełnia; iakby ia Fortuna
Swoy odrzuciwszy Cyrkuł, w promienistym kole
Statecznie kierowała: Więcże w ciemnym dole
Nie znanych Słońcu krain, y obitych kirem (pirem
Dworow i Państw Dziedziczko, tych z samym Em-
certuiacych nie przycmisz lustrow? patrz iak sliczne
Nawet w Iowisza Pałac, i ná ziemi liczne
Wielkich Bogow Ołtarze, fortune pożary
Nie skapych łask rozrzuca: kedy się Ofiary
W Świętych pał ferworách, tam drogie upały
Złotą nieci hoynościa; tam się prawie cały
Ná kościołow ozdobe **XIĘZYC** z promieniami
I z iásnemi wylewa influencyami.
Nieznośny to ná nasze lub ognište oczy
Splendor, gdy nie życzliwey oślepia y mroczy
Wzrok zrzenicy. Ty Parko! wszak toż serce w tobie
Ziednych wzięte wnętrzości, pomysl o sposobie!
A nieprzyiazne twemu Oycu Erebowi,
I nam krwi niewyrodney, i Acherontowi,
Wygaś Światło! zrzuc z Pełni iasnego Cyrkułu!
My zaś z Radamantowey czarnego kałkułu
Skrzyni z losem dostawszy, poty rzucac składnie
Będziem, poki **TARNAWA** z Oyczyfych nie spadnie

10.
Planet Stallu. Rzecz ledwie Furya szaloną
Zakończy, w tymże punkcie iako przypalona
Pochodnią Herkulesa Hidra w pośrzod LERNY,
Lub Lwica zaufszona afekt w fercu wierny
Zabranym dochowuiąc Lwietom, wnet po leśie
Nemeyskim same frogość, gniew, z nie iedną nieśie
W krwawych oczách ruina; tak Klotó nád Pardy
I Lwy nieugłaskane froższa, i nád hardy
Siedmiolbistej kark Hidry, z ogniſtych podnieta
Tizifony słow maiac, za nayspierwszą mete
nie zgasley zawzietości, złościom, i cholerze
Okrag stáwia XIĘZYGA; á dawszy przymierze
Innym ná czas Planetom, tu wżyskie impety
Wywarła, tu ostatnim grożace Komety
Zaćmieniem, tu cokolwiek błotniſte Kocyty,
Czarnego morza nurty, i śmiertelnych fyty
Piaskow Leteyski potok, lub nieżywe wody
W zgniłych dáia waporach smutney niepogody;
Ile Enceladową Etna sławna kára,
Lub ile Wezuwiusz wyziewa z Lipára
Grubych dymu bałwanow; i co Cymmeryiskie
Umbry, i co wieczory nioſa Hesperyiskie
Slepych nocy, to wżysko w śmiertelnego mroku
Zbiwſzy chmurę, i w iednę czarnego obłoku
Ułożywſzy Opone; XIĘZYC Dobroczyunny,
Z ktorym równą hoynością rzadko ktory inny
Emuluie Planetá: XIĘZYC złotolity
W liczne Sławy promienie, y w fczodre obfity
Ná Dom Boski ſplendory: nad to w famey porze
Dni piękny iásny zyciem, zacięta w uporze

Zárzu.

Zárzuciła Atropo posępna kortina,
Czekając aż pod umbrą wszystkie Luftry zgina.
Lecz gdy w zączetey długo trwa expektatywie,
[Bo Febe gasła zwolna) dawszy perspektywie
Astrologiczney oko ciekawego wzroku,
I widzac już w zaćmieniu Swiatło; w tymże kroku
Z tryumfem podskoczyła: á miasto czernidła (dłá
W martwey Lethe zmaczawłzy piorá, ktore zSkrzy-
Strusiego, nád Herbowną MALCZOWSKICH
TARNAWA

W koronie złożył Honor; złością zbytnie zwawá
Smierć nowy Mátematyk, w swoim kalendarzu
Tobie Pański i Niebá godny Luminarzu
W famey zostáiacemu cnot Pełni, zuchwała
Ostátnią bez respektu kwadre zapisała.

Stało się! O! gdybyście nie ták prędko były
Z wazemi wyrokámi Niebá pośpieszyły!
Ale ktoż twych dekretow, śmierci, życia Panie
Cofnąć może? Tyś kazał, zaden w kontr nie stánie.
Stało się! Zgasł Prześwietny ná Oyczytym Niebie
XIĘZYC, w mglistych całunach, w smutnym
chmur pogrzebie

Liczny ukrywszy promień: A tu w tym momencie
Ná Polskiego Olimpu iasnym firmamencie,
Czyli zkolligowanych Domow Luminarze,
Ktore przy niezliczoney światła z światłem parze
Złotego Hymeneusz ogniwą promieniem niem;
Sciśle z Swietnym MALCZOWSKICH połączył Imie-
Czyli ktore krew iedna, w niezgasley ozdobie
Pięknie światu rumieni; w grubey umbr załobie

12.
Wszystkie razem stanęły, szczerze bez przyfady
Chcąc z lamentującemi certować Pleiady.
Pierwszy żal na MALCZOWSKICH ciężko na-
Kiedy im ieden w Herbie, tyśiąc eriguie (stępuie,
W tetricznym sercu Krzyżów, zgaśiwszy TARNAWĘ
Swoiego Domu Splendor, Fortune, i Sławę.
Tu ze krwi Mącierystej znaczne purpurissem
GORZYCKICH ROŻE, gdy się złączyły z Cypril-
Żalosego pogrzebu; już nie złotym wieniec (sem
Zplatają skroniom, ani Jutrzenie rumieniec
Maluią; lecz w fatalney pobledniawszy cerze
Śmierć samę uwieńczają. W ABDANKU literze
Obroconey ku Niebu BOROWSCY SKARBKOWIE
Piszą kondolencye, co do iedney w słowie
Chcąc się stawić litery, ze żywey pamięci
Przed Niebem dotrzymaia. Sprzyiaiaie chęci
Żalofnych Familii wiąże w cyrkuł wieczny (śieczny
TYMINSKICH i RACZYNSKICH NAŁECZ; obo
Lecz gdy go zamach dzieli, samym obliguie
Życzliwe sercá zalem. Jedną się krepuie
Liga, w spólne lamentow wlatuiac pęciny (piny
I KUCZKOWSKICH JASTRZĘBIEC: który Prozer-
Ziaka tu usilnością chciał wyrwać obłowy;
Dowod w Iaśnie Wielmożney dał KASZTELANOWY
WOYNIKIEY: widzieć było! swoiey Siostrzenicy
Prawie do ostatniego zawarcia zrzenicy,
Wiak wielkim pracowała ratować afekcie,
Maiac wzajemny afekt i serce w respekcie: (terefie
Niezgaśnie w prochach wdzięczność, owszem w in-
Każdym, niećić się będzie na zawfze w TERESIE

13.
Zá zyczliwość ostátnia. BIDZINSKICH JANINA
Tu się natarczywosci złożyć, gdy przycina
Fatum, ni pierśi ranie zasłonić nie zdoła:

Ani ZAWISZOW bułat troisty wydola [Strzały
Zbronić się kompassyi. Tu KRZYSZKOWSKICH
Y ktore nád ZELKOWSKICH DABROWA utkwiały
W skrzydle Sepá; i w niebo wypuszczzone Groty
PROKOPOWICZOW; wszystkie iednem iż tám
Daza, kedy Pańskiemu życiu marmur meta, (loty
W nim żelezcem ryfuiac ostátnie z waleta

Usługi. KRZYŻ STRADOMSKICH z CHRZO-
NOWSKICH PILAWA,

Cieżka sercom tortura; kiedy się z TARNAWA
Zegnać musza. LASKOWSKICH, GORSKICH,
w Oceanie

Łez płyną NAWY; á choć w gornym Erydanie
Kotwice rzucá, i tám biia ná nich fale,
Ktore z piaskiem fatalnym wywieraiá zale.

Ták, bliska krwią rumiane Swiatła w Zodyaku (ku
Polskim; ták Sandomierskie, co w Herbownym Zna-
Woiewodztwá iaśnieia, GWIAZDY, pod Obłoki
Ciemnych ida lamentow; á lustr złotooki
Pięknie wyiskrzonego zasłoniwszy czołá,
Do płaczących nád LUNA chętnie spiesza kołá.

Po tym zkolligowanych związku i zaćmieniu
Swiateł; po pospolitym iákoby ruszeniu
Ná smutny we łzach popis: z licznemi podiazdy(zdy
A raczey z woyskiem żalow, IGNACEGO Gwia-
Okropną woynę nieca; gdzie zbyt przeraźliwe
Utrzymuiac impety, pamięci zyczliwe

Wdzięcznością animuia. Woyná bez nagany:
Kedy wdzięczność z boleścią, á žal ná przemiany
Z uprzymością certuie; ktorey áz do lochu
Grobowego nie zgaszą, áni w śmierci prochu
Zagrzebia. Ták w ogniſtym gdy woiią ſzyku,
Przyćmionc kompaſſya, ledwie przy promyku
Pogodney ſtana miny, w zwyciężkim płomieniu
Marsa gasnac powoli, kiedy XIĘZYC w cieniu
Fundatorski ſmiertelnym: á lub z Heliady
I z ſmutnemi w paragon nie ida Hiady,
Przećież więkſzą z ukrytym bitwé bolem toczą,
Choć łzami, ran zadanych powieki nie broczą.
Iák nie záwſze weſołość w ſercu, gdzie ſie ſmieią;
Ták częſto žal zmyſlony, gdzie lamenta leia.
Cicho płyną Dunaie, á małe ſtrumyki
W kaźdey kropli bol pienia, mruzcac ná kámyki
Ze ſie w Scyllie nie mienia, by wrzaskliwe geby
Ich lament ogłoſiły. Mnicy Hercyńskie Dęby,
Mnicy i Cedry wſpaniałe od hartowney ſtali
Stękaia, lub gdy cieſzka ná nich ſię obali
Burza; iák ſzumiac ieczą poziome chroſciny,
Lub miękkim z nagła Eurem poruſzone trzciny.
Wielki Żal nie Orátor, i więcey boleie
Niż mowi: bierz tu z tego miarę, co frozeie
Tyran ná ſercá, prawie iák Macierzyńskimi
Zkrepowáne Łaskámi; á iuż krytycznemi
Mowy, ieſliſ dobrego w rozſádkách aspektu,
Powinnym áni zbytku, áni teź defektu
Zaday kondolencyom. Ieżeli w LOJOLI
Synách, wielki žal gańiſz, coż to kogo boli?

15.

Ze Matkę w uprzedności, i Łask dokumencie
Tysiącnym, na ostatnim widząc postumencie
I Śmierci Katafalku, przy fatalnym gładzie
Ledwie w kamień nie idą, w Sypilskim Obrazie
Nioby, chcąc prawdziwą ryfować statecznie [cznie
Pamięć, żeby w śmiertelnych nie odmienna wie-
Zyc mogła skałach. Ięzyk przytniycie Zoile!
A nam tyle pozwolcie boleć, Niebo ile
I Wdzięczność kaze. I ty wielkich spraw Cenforze
Uznay Momusie; w fzczerym ze się tu kandorze
Zal, i przy pogrzebowym piſze Atramencie.
Iakże nie boleć! kiedy y fame w lamencie
Poſwoiey Fundatorce Ołtarze blednieia,
Gasną luſtry Kościelne, splendece ciemnieia:
Uczonym Fidiaſza dłotem pracowane,
A złotych skutecznością Rak erigowane
Dwie z kamienia Kaplice, iedna Honorowi
Czyſtzey nad sniegi PANNY, druga Patronowi
Polskiej Korony, KOSTCE; iakby boleść czuły,
Glanc ztraciwfzy, bladeścią i prochem przyſuły
W Marpeyskich twarz Ofobach. Żalosa Ambona
Niedawno Chryzoſtomom z złota wyſtawiona,
Samemi perorucie łzami: mdleia Ary
W okropnych kirach, ktore nie ſkapemi dary
Pańska zdoła hoyność: Kościelna Faciata,
Kiedy iey nie dyskretne w ſwych imprezách Fata
Umysłoney w ſkończeniu odebrać ozdoby
Nie pozwalaią; w ſmutne, czoło ſwe żaloby
Poſepnych kryie cień: Tu ſztuczna Myrona
Ryte ſtała kamienie, iak Deukaliona

D

Glazy;

16.
Głazy; Święte Pofagi, Pańskich Geniufze
Apoftołów, iákby im kunzt powlewał Dufze,
Tak żywy w Twarzach nioła áfekt z maniera;
Iednak w tey Smierći umbrach, zbyt załofną cera
Zdadzą fie zapłakaney udawać zrzenicy,
I niby czarney skryte cieniem iedwabnicy.
Po ścianach fama Załość rozwiefa opony,
Smierć broni Wieżom podnieść głowy do korony;
Stoia niewieńczone, niby myślac łobie,
Y coż nam po koronách i główney ozdobie?
Kiedy Głowá upadła; Tá, która Koroná,
Boskich Domow ozdoba, w ruinách obrona
Státecznie była. Stoi kuty w kolumnacie
Koloffow Szereg; ále po tak wielkiej ftracie
Co ztąd zá podpora? gdy największa w popiele
KRZYŻ Herbowny Kolumná: Co zá lustr w Kosciele
Gdy złota gaśnie LUNA? która piękney fłopy
Iák Xiezyć MATKI, i łask droższych nád Pyropy,
Licznym promieniem, Pańskie zdočila Ołtarze,
Poki życie świeciło. Ey! tożescie karze
Wielkiej fata podległy; ze święte intentá
Zerwawłzy przez skrocone tak prędko momentá
Zycia Dobroczytnego, zaczetey Struktury
Kończyć nie pozwalacie: czy fercá marmury
Zkámieniałe noście? czy Tarpeyskie skały
Niemilośierne pierśi głazem brukowały?
Ze i Boskich Pałacow nie macie ná oku
Diskretnego respektu, gdy im w spiefznym kroku
Ozdobe wydźieracie: A infze fabryki,
Układaiac w śmiertelná ftructure kámyki,

Formuiecie ná zgubę. Ale to imprezy
Proźne! ták tufzyć kaza nieomyłne spezy:
Wynieście KRZYŻ Oyczyſty i w famey ruinie (nie
Z Kościołem Niebo; w śmierci zaćmieniu nie zgi-
XIĘZYC; owfzem zá Świętych Domow oświecenie
Czeka go nowy splendor, á KRZYŻ Podwyższe-
Gdy ſię w takiej ufnoci ſmutne ciefzą Zale, (nie.
W iasnym do nich obłoku ſpiefzy, poufale
Tuż przy boku ſtánawfzy, z miną do pociechy
Ułożona Nadzieia: z twarzy wdzięczne ſmiechy
Z radością wynikają, nie pochmurne lice
Wdzięczną iafność rozrzuca; od ktorey krynice
Zbroczonych łzami oczu, iák roſa Hymety
Płaczące, lub Narcyſſow Hibleyſkie Portrety
Od ſłońca; wyſychały. W tym złota kotwica
Wſparta, pogodną patrzac ná Zale zrzenica,
Rzecz: Wielkim winnego nie gánię lamentu
Dobroczynnościom; ufnóść chwale bez kommen-
Lament wdzięczność wyćiaga, otuchę funduią (tu.
Gruntowne Cnoty; ktorych ci tylko neguią,
Co im złość oko ſlepi, á iezyk w areście
Zawzięta trzyma zazdrość. Tuć to iáko w Peście
Liczne kwiaty, w Xiężycu promienie, ták Cnoty
Nád niezkomputowane Fortuny kleynoty
Droźſzą w życiu korone y w oſtátnim kreście
Wielmoźney formowały z MALCZOWSKICH
Tu Seráficzne Imię, miłość Bogá równa, (TERESIE
Karbunkuły z Topazem gaſi, gdy ſię zrowna.
Szczerość prawdy kandorem, perły w mleku myte;
Nie wzruſzony w przypadku Umysł, nieużyte

18.

Zwycięza diamenty: pochwał i honoru
Chwalebny kontempt zgodnie z Pańskiego humoru
Złączony wspaniałością, dochodzi kámienia,
Który Gigesa tań cnota swego cienia.
Tu Pobożność stateczna certuie z magnety,
Co swym chećiom w Olimpie założyły mety. [teczna
To samo z Herbu czytaj, gdzie z KRZYZEM sta-
Iakby mu poprzyśiągł, ligę trzyma wieczna
XIĘZYC: w którym do PANA afekty gorace
Ná Krzyż wbitego, przez dni wszystkie i miesiące
Nigdy nie zgasły. Innych nie biore w komputy
Przymiotow Pańskich, milcze do świata wyzuty
Afekt, próżności wzgardę, ná Swiętych pochwały
Kanarowy Entheusz, iaki ledwie miały
Parnaskich Gor Dziedziczki: Milcze złotey Ręki
KuBOGU hoyność, którą drogich kruszców dźwię-
I w samym Niebie głófsza. Y ktoż się omyli (ki
W nadziei, że Pobożność TERESIE przychyli
Seráficznych Pałacow? wznidzie bez watpienia
W Empirze, z fatalnego wybiwszy się cienia
Złotolity TARNAWA; á po licznych Pełni
Cnot, i po życia kwadrze ośátńiey, dopelni
Niebieskim Sfery ogniem. Rzekłbys że Proroki
Albo ktorey Sybille niemylne wyroki
Przynosiła Nadzieia; ledwie w periodzie
Swey mowy stánie; cały w niezwykley pogodzie
Wyda się Olimp, wszystkie gornych Państw Pałace
W drogich stana szpalerách, nád Pallady prace
Złotym tkánych promieniem; Słoneczne podwoie
Y każdego z osobná Planety Pokoie

Nic.

Nadzwyczajny lustrzali: całe Niebo tleie,
Całe triumfalnymi ogniami świetnieie.
Zewsząd, porozwieszane czarnych chmur zaslony,
Adumbrowane cieniem śmiertelnym opony
Pozdzierał Titan; a swoj wsparty kolumnami
Szczerozłotymi Pałac, między Planetami [ny
Krol, nad innych po Pańsku zdoził: wżyskie ścia-
Ametyst z berillami, szmaragd na przemiany
Z rubinami klejności; wysokie sufity
Diamentem goreją, albo chryzolity.
W iednych pokoiach perły pawimenty ściela,
W drugich marmury, co się w złote żyłki dzieła:
Gdzie spojrzysz, albo drogie błyszczą się Porfiry,
Albo oko ciekawe promienną Szafiry
Razące strzała. Prawie iednemż splendory
I wielkiej Feba Siostry, a Latony Cory
Luciny, zaiasniały złote gabinety;
Ktora te swym intentom zamierzyla mety:
Aby iak się pokaze z Lecha Horizonow [now;
Przeniešiony do wyższych TARNAWA Trio-
W iey Dziedzince z kierował, i w srebrzyste progi
Z wieczna wszedł possessya. Iakoż ledwie z drogi
Naznaczonych terminow na Olimpie stanie;
Diktynna Przešwietnemu godne powitanie
Czyniac Luminarzowi, pierwsza w swe pokoie
Zaprasza chetnie: a wtym certuiacych boie
Powstana Planet, każdy z swoiey zyczył strony
Polskiego Nieba Swiatło w cudnie przystroiony
Wprowadzić Pałac; każdy do swoich otwiera
Złocene Bramy Dworow, i prawie wydziera

Ieden drugiemu Gościa. Przecież się zgodzili
 Rzec ná wota podáwfszy, kiedy przyśadzili
 Diktynnie swą imprezę; ktora w tymże kroku
 Godnieyszego TARNAWIE ustapiwfszy boku,
 Do swoich wprowadziła Pokoiow ze złota
 Litych, á widząc dziwny splendor, ktory Cnota
 W Polskiej LUNIE zarzyła, przy licznych Senacie
 Luminarzów, przy krolu Planet, á swym Bracie
 Złotowłofym Febusie, wielkich rządow Państwa
 Ustapi dobrowolnie, sama do poddaństwa
 Nowych idac rozkazow. Naymniey się niezali
 Ná to rodzony Febus, owszem wielką chwali
 Rostropność, ze godnieyszey krolestw swoich lice
 Oddała: toż z Planety y świetna Helice
 Przyzna, da triumf w ogniu; Gwiazd wymowne
 Nową Godność ogłofzą przez miłe okrzyki. (szyki
 Oschły z lamentow Zale, widząc takie Sceny;
 Nádzieia daley ciefzy zálosne kameny:
 Nie tu Dobroczynnemu termin XIĘZYCOWI,
 Poydzie wyzey, ná Empir wznidzie, záchodowi
 Ni żadney lunacyi służąc: tam mu Zorza (z morza
 Sarmackich kraiw KOSTKA, iak Iutrzenka
 Słońcu, toruie droge: tam go w liczney parze
 Czekaia Ognistego Oyca Luminarze.
 Now czeka bez záchodu, y bez alternaty,
 Czeka Pełnia bez kwadry, splendor bez utraty.



2155
WIELKICH ZAŁOW
ISKIERKI

*z Głazu fatalnego wzniecone,
w Popiołach Dobroczynnych niezgaste*

PRZESWIETNEMU
TARNAWIE

w Śmierci Zacmieniu
PRZYSWIECAIACE.

I.

Smierci! złodziejskiej nie uszłaś niecnoty,
Zprzatanawszy Panią, zbierałaś i kleynoty!
Rwiesz złoty Krzyżyk i Miesiaczek futy,
Wybrałaś oczy chciwość bez pokuty.
Nie skrobże z Lydu kamienia ná grobie, (bie
Wieczney koronie Krzyżyk zrownal w pro-

Na Oyczy
ste W. Jmci
Pani Stol-
nikowy,
z Malczo-
wskich
Kleynoty.

II.

Astronomiczka Śmierć nie poľpolita,
Ostatnia Kwadre miásto Pełni czyta.
Nad sto Krzyżykow w ráchunku chybiła,
A tając błędu, XIĘZYC przerzuciła.
I tak iey zgadły minucye nowe,
Gdy náznaczyły w Lutym dñi Krzyżowe

Śmierć
w Lutym
prapada.

III. Śmierc

III.

Smierć Lunatyczka , grafownica nocna
 Nie zaśpi sztuki pani pełnomocna ;
 Ná kogo się iey co choć przez sen marzy ,
 I po Xiezycu bieży , iak się zdarzy.
 Tym ci fortelem TERESA poległa ,
 Smierć po Herbownym XIĘZYCU ia zbiegła.

IV.

Iest zwyczaj pochwał godny znakomitych,
 Wystawiać Krzyże przy gościńcach bitych.
 Tu droga w Niebo : Pobożność KRZYŻ stáwi ,
 Nim zegna w podroz , y nim błogosławi.
 Zeby zaś Cnota do Nieba trafiła ,
 Iasną w XIĘZYCU świecę záпалиła.

V.

Nie iest to skryta w żadnym prawda cieniu ,
 Ze w Seraficznym TERESY Imieniu
 Iasne y liczne bez komputu Cnoty ;
 Patrz , ieśli przeczysz , w Oyczyste Kleynoty.
 Choć w poł XIĘZYCU , Niebo świeci całe ;
 Pod Znakiem KRZYŻA wojsko Cnot nie małe.

VI.

Zgasł XIĘZYC w życia ukroconym biegu ,
 KRZYŻ został w licznym lamentow szeregu.
 Został Krzyż ; ciężka ná zyczliwych męka ,
 Pod którym Wdzięczność zUprzeymościa stęka :
 W cierpliwey iednak , cięższe nád mniemanie
 Passyi żalow , znośi krzyżowanie.

VII.

Rzecz z doświadczenia : im barziefy iaśnieie
 Xiezye, tym wiecey psia wściekłość frozeie.
 Szczekay iako chcez: złość psia, złością będzie,
 A LUNA przez to splendoru nie zbędzie.
 Owfzem záfzkodzi fobie zła pafzczeka,
 Gdy ná nie głazem Boska rzuci rëka.

VIII.

Kogo złość ślepi; Xiezye w oczy rogiem
 Kole, znay hoyność certuiącą z Bogiem:
 Cały tu kościół, KRYZ z dabi strukturą,
 XIEZYC oświeca srebrzystą posturą.
 Z Łask fadz i z Herbu, przyznasz bez umowy:
 Kościół to w Lune, oraz y krzyzowy.

Osobliwa
 Hoyność
 ná Kościół
 Sandomier
 ski.

IX.

Fenixow przedtym Słońca zápalaly:
 Iuz sie te ognie z TARNAWY wydały.
 Iasny tu dowcip, splendory Cnot liczne
 Dały FENIXA ná światło publiczne.
 A ze ztad w dobrym wzleciał Fenix pierzu,
 W wydanym z druku poznasz KAZIMIE-
 RZU.

Książka o
 S. Kazimie
 rzu, ktorey
 tytuł FE-
 NIXkom
 ponowana
 od W. Imci
 Pani Stol-
 nikowy.

X.

Nie tylko Słońce rozporządza czasy,
 Rzucając złoty promień ná kompasy.
 Herbowny XIEZYC miał tyle promienia,
 Ze wydał święte GODZINY bez cienia.
 A lub Godzinki nie Godziny zowie,
 Ze naitasnieyszy dowcip, REGIS powie.

Od Teyże
 oB. Regisie
 Godzinki
 wydano.

XI.

Ná też !
okoliczno
sci, y ná
Strušie
Piorá w
Koronie.

Strusiemi piory Bogow swoich chwały
Dawnieysze Wieki zwyczajnie pisały.
W lepszy się popis tu Strušie aptuią
Piora, gdy Świętym honor zápisuią:
Czy KAZIMIERZA, czy REGISA czytafz,
Pański Entheufz Authorce przyczytafz.

XII.

Ná Macie-
rzyfte zGo-
rzyckich
Roze.

Przegńiłe Siostry, co Parki rzeczono,
Zprzykrzywfszy sobie kądziel y wrzeciono;
Pierza drzeć niechcą, przecię puchy lubią,
Niewinne ROZE miásto pierza skubią.
A żeby miękko TERESE uspily,
Zerwáną Roze w grobowiec rzuciły.

XIII.

Piękne w przymiotách Roze, i wkolorze,
Práwie Słoneczne záwstydzały zorze.
Samey Wonności strzegła by się kosa,
Coż? gdy Smierć ná te Wońią nie ma nosa:
A przecię ROZY skuścić się naparła,
Dopiero czuie, gdy iá ná proch starła.

XIV.

Ná Herb
z Babki, to
ieft: náPod-
koweMo-
rawskich y
ná okoli-
czność
Smierci
w zimie.

Smierć áni mrożow ani frzonow czuie,
Niedba na lody, ktore zima kuie.
I tu ná Pańskie życie zpadła z śniegiem,
Po lodách przedszym pospieszaiąc biegiem:
A żeby w biegu nie rozbiła głowy,
Na wsparcie kroku zażyła PODKOWY.

XV.

XV.

Dzień co TERESIE ná Swiát kredensował,
 W rok pięćdziesiąty dni zápieczętował.
 Ale w rok tylko pozwolono wkroczyć,
 I sprawę życia przed Bogá wytoczyć.
 Patrz, iák Wokandę dobrą upatrzyła!
 Ná Jubileusz do Niebá trafiła.

Smierć W.
 Imi Pani
 Stólniko-
 wy Roku
 życia 50.
 zaczętego

XVI.

Iák świetne było ná Swiát wyniknienie,
 Ták też i śmierci nie mroczyły cienie.
 W oboiey drodze [nie koncept to Włoski]
 I Swiát i Niebo zápałiło Woski.
 Kto táki termin zkończenia odbiera,
 Znać się drugi raz rodzi, nie umiera.

Swiáto
 Gromnic
 dzień Uro-
 dzenia. y.
 śmierci.

XVII.

Pierwíze z śmiertelnym życiem przywitanie,
 Pewnieyfy pozew iest ná pożegnanie.
 Toć iest, dla czego TERESA się z Swiátem
 W dzień swey Lucyny zegna iák nie z Bra-
 Bo piękna Dufze do Boskiey zrzenicy (tem.
 Przenosi, iakby dopiero z Krzcielnicy.

XVIII.

Zbytnie nábożna Smierć w swey wytworności
 Przydać Gromniczney chce Uroczystości;
 Nie stało wosku i nici w knot Jedzy,
 Więc potargała motek życia przedzy;
 A chcąc oświecić Nieba portyery,
 Zywey TERESĘ pozbawiła Cery.

XIX. Mifterne

XIX.

Pradka
Smierć
przeszkoda
Struktury
Dobroczy-
ney Kościo-
ła Sando-
mierskiego

Misterne rada Smierć gáni struktury,
A w prochu kryśli swe Architektury.
Nie stanie Cyrkla, XIĘZYCA zázywa,
W KRZYŻ rzuca plantę, á nie dokon-
Prowadzić wieże nie po iey to síle, (czywa:
Tylko KRZYŻ umie stáwić ná mogile.

XX.

Tylko co Wiezom krzyże przydać było,
W tym Dobroczyenne życie się skończyło:
Nie chlub się Smierci! dokazałaś wiele,
Ztraciłaś zřęcznie Krzyżyk ná kościele;
Zacnieyszych Struktur, twa moc nie ubieży,
Przyidzie bydź KRZYŻOM i LUNIE ná Wieży.

XXI.

Ieszczé ná
Herb Oy-
czyfity y
Szczodróć
ná Dom
Boży.

Czemu w połowie XIĘZYC, á KRZYŻ cały
Herby MALCZOWSKICH Oyczyfite wy-
Krzyż całość Cnoty, á połowa Luny (dały?
Udzielny Niebu znaczy lustr Fortuny.
A iesli tego TARNAWIE uymuiesz, (iesz.
Boy się! krzyż przy nim, wnet karę poczu-

XXII.

Bez krzyża żadne niebywaia Ary,
Ani bez ognia kościelne Ofiary;
Więc fzczodra wielce PANI ná Dom BOZY
Ozdoby ná to Rodowite łoży.
Krzyżem kaplice zdobi i Ołtarze,
Oświeca LUNA w nieskapym pożarze.

XXIII.

27.
XXIII.

Krzyżową sztuką śmiertelne infulty
 Znieść było, dalsze o życia indulty
 W Zwycieskim znaku dobiiać się było,
 Lecz z pożegnaniem Zycie pośpieszyło:
 Jeżeli ktore Krzyżem iest zegnanie, (nie.
 TARNAWĘ zegnać, za sto Krzyżow sta-

XXIV.

Z okoli-
 czności Ty-
 tułu.

Zgasł Tytuł z Pańskim Zyciem STOLNIKO-
 O Honor Cnotą konkuruie nowy. (WY
 Tuszę, ze Bogu za szczodre dąniny,
 Otrzyma w niebie Tytuł PODSKARBINY:
 Jeżeli z Tytułem kluczą będzie trzebą, (bą.
 KRZYŻ za klucz stąnie TERESIE do nie-

XXV.

Coż ci to szkodzi Zrzenico złośliwa! (wdziwa.
 Ze wdzięczność w Gwiazdach LOIOLI pra-
 służą TARNAWIE w ostatnim Zaćmieniu,
 Nie zgaśnie Pámieć, i w śmiertelnym cieniu:
 Te kiedyś w trunnie Oycá swego żyły,
 Będą się y tu z wdzięcznością zarzyły.



XIII.

Krzyżowa...
Zanim się...
W zwycięskim...
I co z...
Izraeli...
TARNAWA...

XIV.

Wielki...
O Honor...
Tęże, że...
Główny...
Izraeli...
ARZY za...

XV.

Co do...
W...
Słowa...
To kiedy...
Bada...





